

16-ty dzień rozprawy

F/PK

6/1

Przew.: Następny świadek Vogler Tauba

-Św. Vogler Tauba, lat 44, wyzn. mojżesz., gospodyni, w stosunku do oskarżonych obca.

Przew.: Przypominam świadkowi o obowiązku prawdomówności.

Ostrzegam przed skutkami fałszywych zeznań.

Czy są wnioski co do trybu przesłuchania świadka ?

Prok.: Zwalniemy Obrona: Zwalniamy

Przew.: Wobec tego, że św. został nazwany na wniosek P.Prokuratora, proszę o zadanie pytania.

Prok. Szewczyk: Może świadek powie o schowaniu się Orłowskiej w obozie w Płaszowie.

Św.: W obozie płaszowskim przebywałam od 1943 r. do końca 1944 Orłowska budziła u mnie silny lęk samym swoim ukazaniem się. Sama od niej kilkakrotnie otrzymałam bicie. Po placu sportowym chodziła z rajtpejszą, a w obozie stała z trzepaczką i gdzie mogła, tam biła. Gdy pracowałam przy tak zw. czarnej robocie przy Barakenbau, chciałam się pewnego razu ukryć przed deszczem i wpadłam do jednego z baraków. Orłowska mnie dostrzegła i zapytała dokąd idziesz i zwołała do siebie. Zaczęłam jej tłumaczyć, że oddaliłam się ze zezwoleniem sturmanki do toalety, Orłowska nie zważając na to, zaczęła mnie okładać rajtpejszą i po kilkunastu uderzeniach po głowie i oczach zaczęła odejść. Po kilku tygodniach dostałam się na barak do sprzątkowania. Codziennie sturmenki kontrolowały baraki, czy wszystko jest w porządku, czy chore nie leżą na przyczepach. Za chore uznawano więźniarki powyżej 38° gorączki, ale mimo tego nie wolno było im leżeć na przyczepach podczas kontroli. Muszały się ubrać i chodzić po baraku. Orłowska przychodziła na baraki, ponieważ była wysoka spinała się jak kosa po przyczepach i wszędzie odrzucała posłania.

16-ty dzień rozprawy

P/PK

6/2

Właśnie podczas mojego sprzątania znalazła na najwyższej pryzmie, małą chorą dziewczynkę około 12-13 lat. Odrzuciła koe dziecko się zerwało, było wątłe, nędznie wyglądało. Orkowska nie zważając, że to jest dziecko, z całej siły zaczęła ją bić trzepaczką tak, że zmasakrowała ją w ludzki sposób. Mimo, że byłem już świadkiem różnych widowisk, widok ten wstrząsnął mną do głębi, pomyślałam sobie wtedy, żeby tak można było doczekać tej chwili, żeby mnie się na takiej hienie zemścić. Potem Orkowska, wówczas komendantka, abeształa ją, że pozwoliła mi leżeć na pryzmie i odejść.

Mogę jeszcze powiedzieć o oskarżonej Danz. Ponieważ z Płaszowa byłem oskondamendowany do Emelienfabrik w kwietniu 1944 r. i tam przebywałem przez 4 miesiące, a Danz tam właśnie była dozorkinią. W fabryce tej otrzymaliśmy pasieki. Niektóre z kobiet starały się nadać tym pasiekom lepszą formę trawieniem, skracając je. Gdy Danz zauważyła że przy sukni było coś robione, biła nielitościwie. Danz nie mogła tam okazać tego, co chciała i co potrafiła, ponieważ dyrektor był dobry, dopiero gdy przeszła do Płaszowa, dokąd i ja trafiłam w sierpniu 1944 r. tam wojowała, biła jak zwykły na spole pężej. Był wtedy nakaz noszenia białych chustek na głowach, gdy któraś z więźniarek szła bez chustki, Danz biła ją. Oprócz tego jedną z naszych koleżanek miała specjalnie na oku, ona nie mogła kogoś przejść, żeby jej nie zbijała. Gdyby nie to, że została później przeniesiona z transportem do Oświęcimia, Danz napewno by ją wykończyła.

Przewodn.: Czy są pytania

Obr. Walecowa: Czy to dziecko długo chorowało?

Św.: Nie wiem tego

Obr. Walecowa: Sw. je tylko wiązisz pobite?

Św.: Tak jest

16-ty dzień rozprawy

F/PK

6/3

Obr. Welasowa : Dziękuję :

Osk. Danz : Proszę Wysoki Trybunał o zezwolenie na pytanie świadka  
Chciałbym wiedzieć, jak długo świadek pracował w niemieckiej fa-  
bryce emalii.

Św. : Przez 4 miesiące

Osk. Danz : Czy świadek był aż do końca w tej fabryce ?

Św. : Nie

Przew. : Świadek może być zwołiony. Następny świadek Stanisław  
Karkoszka.